

Operetkowy zamach w Austrii pod wodzą ambitnego adwokacyny z piwiarni

WIEN, 14.9. W całej Austrii panuje spokój. W Styrii aresztowano przywódcę tamtejszego Heimatschutzu inż. Rautera i przekazano sądowi krajowemu w Gracu.

WIEN, 14.9. Aresztowanie ks. Starhemberga nastąpiło dziś o godz. 8 rano na zamku Hochscharten. Ks. Starhemberg zażądał „żelaznego nstu”, obiecując stawić się dobrowolnie. Władze odmówiły temu żądaniu, odstawiając ks. Starhemberga do aresztu sądu krajowego w Linzu. Dotychczas nie zdołano aresztować Priemera. Podobno ukrywa się on w Górnej Austrii.

WIEN, 14.9. Rząd wydał zarządzenie, mocą którego wszyscy urzędnicy, którzy brali jakikolwiek udział we wczorajszym zamachu stanu, mają być

niezwłocznie zawieszani w urzędowaniu i pociągnięci do odpowiedzialności bądź dyscyplinarnej, bądź karnej.

WIEN, 14.9. Szczegóły nadchodzące ze Styrii, potwierdzają wiadomości, że zarówno zamach, jak i jego likwidacja od

były sie prawie bezkrwawo. Dotychczas oficjalnie nie jest znany powód zamachu. Prywatne źródła podają, że był to wyskok dr. Priemera, drobnego

adwokata w Styrii. Jako dowódca „Heimwehry” styryjskiej, która w gruncie rzeczy jest bardzo podobna do stowarzyszeń weteranów austriackich, nie mających poza wspólnym biado-

waniem w piwiarniach żadnego innego celu.

postanowił stać się sławnym, zostając do pewnego stopnia „królem Styrii”.

Manifest, w którym zapowiada objęcie władzy i obala dotychczasowy rząd, zredagował przy swoim stałym stoliku w piwiarni i stamtąd też ruszył

„na podbój” Austrii. Podbój ten polegał na proponowaniu poszczególnym urzędnikom, aby ustąpili miejsca Heimwehrze, na co ci się przeważnie godzili. Likwidacja odbywała się w podobny sposób tylko, że w tym wypadku żandarmeria zwracała się z propozycją ustąpienia im miejsca.

Spreżyna całego ruchu był książę Stahrenberg, pan na wielu zamkach, niezmiernie bogaty, który wyekwipował i utrzymuje na własny koszt cały batalion Heimwehry w liczbie 1000 strzelców. Niektórzy twierdzą, że marzyła mu się korona cesarska w wiedeńskim Burgu...

Obecnie Stahrenberg siedzi w więzieniu, dr. Priemer zaś uciekł podobno do Włoch.

WIEN, 14.9. Akcja Heimatschutzu zlikwidowana została w całym kraju. Dalszych walk nie należy się już obawiać, gdyż wojsko, policja i żandarmeria czuwa nad spokojem. W Innsbrucku rozeszły się pogłoski, że we czasie starcia w Steiermark zabitych zostało 100 chłopów i że część wojsk rządowych i żandarmerji bratała się z Heimwehry. Pogłoski te, jak się okazało, były zupełnie bezpodstawne.

Wojska rządowe znajdują się w pogotowiu.

WIEN, 14.9. W czasie walki w Kapfenbergu pomiędzy socjalistycznym Schutzbundem a Heimatwehra zabity został jeden socjalista, a rannych było siedmiu członków Heimatwehry i jeden Schutzbundu.

WIEN, 14.9. Rząd krajowy Górnej Austrii zarządził aresztowanie przywódcy Heimwehry górnoaustriackiej, mianowicie gen. Puchmayera i gen. Englscha. Wydano także nakaz aresztowania ks. Stahrenberga, który znajduje się w swoim zamku Eberding. W nocy udało się do zamku księcia 50 żandarmerów, aby doręczyć mu nakaz aresztowania.

1.200 śmiertelnych ofiar straszliwego huraganu w Hondurasie

BELIZE, 14.9. Poszukiwania ofiar huraganu jeszcze znajdujących się w gruzach domów, trwają w dalszym ciągu. Liczba

osób które utraciły życie jest oceniana na 1200. Ciała zabitych są palone, by w ten sposób uniknąć epidemii.

Chiny, Panama i Hiszpanja wybrane do Rady Ligi Narodów

GENEWA, 14.9. Wybory do Rady Ligi Narodów, które odbyły się dziś na pełnym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów o godz. 16-tej dały następujący wynik: Chiny weszły na miej-

sce Persji 48 głosami, Panama na miejsce Wenezueli 45 głosami, Hiszpania 43 głosami (ponownie na podstawie prawa reelekcji).

„Czarny czwartek” w Australji 23.000 urzędników bez pensji

SYDNEY, 14.9. Dzień 6-go sierpnia w Nowej Walji nazwany był „czarnym czwartkiem”, gdyż urzędnicy państwowi w

liczbie 23.000, po raz pierwszy nie otrzymali swych pensji miesięcznych.

Briand atakuje wojnę na bankiecie dziennikarskim w Genewie

GENEWA, 14.9. Dziś o godz. 1 min. 30 w sali hotelu „des Bergues” odbył się doroczny bankiet urządzony przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Międzynarodowych przy Lidze Narodów. W bankiecie wzięło udział

ponad 300 dziennikarzy ze wszystkich państw świata oraz wszyscy szefowie delegacji z prezesem Radą Ligi Narodów min. Lerroux i przewodniczącym Zgromadzenia Ligi Narodów min. Titulescu na czele.

W czasie bankietu

przemówił min. Briand, odpowiadając częściowo na zna na mowę sobotnią dr. Curtiusa. Briand zwrócił się w toku przemówienia w sposób niestęchanie namiętny przeciwko wojnie, piętnując ją raz jeszcze iako naj-większą zbrodnię, która wytopić należy bezwzględnie i wszędzie.

Następnie zabrał głos dr. Curtius, czyniąc wyraźnie gest uprzejmy w stronę Brianda w checi zatarcia złego wrażenia wywołanego mową sobotnią. Niemcy mają silną wolę porozumienia się z Francją i tą drogą będą szły — zakończył dr. Curtius.

Gwałty polityczne w Finlandji Porywanie i uprowadzanie ludzi

HELSINKI, 14.9. W ostatnich dniach dokonano nowych uprowadzeń. W jednym wypadku nieznanymi sprawcy wywieźli dwóch radnych pewnego miasta prowincjonalnego, socjalistę i agrariusza, w drugim wywiezio

ny został jeden z maistrów państwowej fabryki karabinów w Jyväskylä. Nowe gwałty na tle politycznym wywołują duże podniecenie i wzburzenie opinii i prasy.

Ameryka uczi pamięć Pułaskiego

NOWY JORK, 14.9. Prezydent Hoover wydał do obywateli Stanów Zjednoczonych proklamację wzywającą do uroczystego obchodu w dniu 11 października ku czci Pułaskiego, polecając wywieszenie w tym dniu sztandarów na wszystkich gmachach rządowych.

Zalew rynku chińskiego toniami towarów sowieckimi

CHARBIN, 14.9. — Tel. wł. — Agencja chińska „Kuomin” podaje, iż w ciągu ostatnich 6 mie-

siecy przywieziono do Mandżurji towarów sowieckich na ogół na sumę 23 milj. dolarów.

Pogrom żydów w Berlinie Dziki sceny na ulicach i w kawiarniach

BERLIN, 13. 9. — Wczoraj wieczorem Fasantenstrasse, gdzie mieści się synagoga i przyległe ulice stały się widownią jaskrawych zaimprowizowanych przedstawień. Sprawcami byli hitlerowcy, którzy z okazji żydowskiego święta noworocznego zorganizowali tę manifestację.

Po 8 wieczorem jednocześnie, jakby w myśl z góry ułożonego planu pojawiły się na ulicach tej dzielnicy liczne grupy ludzi ubranych w maski i palki gumowe. Ludzie ci, wyrzekając się hitlerowskiego hasła: „Precz z żydami! Niemcy, zbudźcie się! (Jude verreckt! Deutsche erwache!) zaczęli napastować przechodniów o wyglądzie sennickim, zwłaszcza tych wszystkich, którzy wychodzili z synagogi.

Niektóre grupy wdarły się do kawiarni i restauracji, bijąc zgromadzoną tam publiczność bez różnicy płci i wieku, demolując urządzenia, rzucając krzesłami i blatami marmurowymi w publiczność.

Szybko opróżnione lokale właściciele nagwałt zamykali. Żydzi napastowani uciekali w taksówkach i pieszo. Hitlerowcy napadali na uciekających z tyłu, obalali na ziemi i bili, demolowali taksówki, które im się udało zatrzymać, jeśli w nich znajdowali się uciekinierzy. W taksówkach tych tłuki szyby, nożami kra-

Rząd złodziejów Milijonowe malwersacje w Argentynie

BUENOS AIRES, 14. 9. Na podstawie przeprowadzonych kłopotliwych dochodzeń, malwersacje pieniędzy publicznych po-

pełnione przez usunięty od steru rząd w dniu 6 września 1930 r. wynoszą 158.736.728 pezów.

Wybory króla cygańskiego Wielkie korowody ciągną do Czech

MORAWSKA OSTRAWA, 14. 9. Przez Śląk Cieszyński prze-

jeżdżają w ostatnim czasie całe karawany cyganów ze Słowaczyny, udających się na wybory króla cygańskiego, które odbędą się w Czechach. Cyganie czeskosłowaccy zmuszeni są wybrać sobie nowego władcę z tego względu, że władze czeskosłowackie nie pozwalają na przyjazd do Czechosłowacji dotychczasowego ich króla Kwicka, przebywającego, jak wiadomo, w Polsce.

Wzmocnić ochronę pociągów! Dwa napady jednej nocy i śmierć zuchwałego bandyty

W nocy z soboty na niedzielę na przestrzeni pomiędzy Zimną Wodą a lasem Białohorskim dokonano napadu rabunkowego na pociąg towarowy Nr. 93, zdążający z Gródka Jagiellońskiego w kierunku dworca głównego w Lwowie. Kierownik tego pociągu, Franciszek Drabik w krytycznej chwili znajdował się w wozie służbowym, za parowozem. Gdy pociąg dojeżdżał do lasu Białohorskiego wdarł się do wagonu służbowego jakiś osobnik, uzbrojony w rewolwer,

a skierowawszy broń do Drabika, chciał go terrorem zmusić do zaniechania jakiegokolwiek akcji alarmowej. Równocześnie wspólnicy jego do stali się do jednego z następnych wagonów i zaczęli wyrzucać na tor paki z towarami. Dzielnicy kolejarz jednak zakłamał naszynię pociągu, a ten wstrzymał pociąg. Złodzieje z obawy przed ujciem wyskoczyli z pociągu i zbiegli. Jakże towary padły ofiarą kradzieży, nie zdołano narazie ustalić. Niewątpliwie ci sami sprawcy w godzinę później, po godz. 3-ej w nocy, dokonali drugiego napadu rabunkowego, tym razem na pociąg towarowy Nr. 2171, zdążający z Lwowa do Sambora. Pociąg towarowy był konwojowany przez jednego z funkcjonariuszy policyjnych.

W pełni niepodległości Indyj domaga się Gandhi od Mac Donalda

LONDYN, 14. 9. Gandhi, który pierwszą noc spędził na betonowej podłodze w przystanku King'sley Hall, odbył wczoraj wieczorem dłuższą konferencję z premerem Mac Donaldem.

Gandhi podkreślił, że jest skłonny do prowadzenia dalszych rokowań z rządem angielskim na podstawach, ustalonych przez wszechindyjski kongres

Zupełnej niepodległości Indyj domaga się Gandhi od Mac Donalda

narodowy. W przeciwnym razie minie się z celem wszczęcia jakiegokolwiek rozmów. Przedstawicielem prasy oświadczył Gandhi, że przywiązuje wielką wagę do osobistego zetknięcia się ze swoimi głównymi przeciwnikami, a mianowicie Churchill'em i lordem Rothermer'em.

Dzień zmiennych przeżyć

Godzina 9 przyniesie nam spogromy ruchliwość i aktywność, obiecując powodzenie w handlu, korespondencji, podróżach, w stosunkach z dziennikarzami, literatami i wydawcami. Jednakże po godzinie 10 rano może się zepsuć dobre passe i wówczas nie należy mówić o swych intencjach i zamiarach na przyszłość. Godzina 14-15 może nam przynieść rozczarowanie i koprysy. Godzina 15 obiecuje ogólną poprawę. Wieczór gorzej się zapowiada pod względem finansów i pozostawiamy w towarzystwie.

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. G. 11.58: Sygnal czasu i hejnał z M. Kowa. G. 12.10: Muzyka z płyt do G. 13.16. G. 15.25: „Jego Królewskiej Mości — miłość“ — wygl. prof. K. Hartleb. G. 15.45: „Lotnictwo w Japonii“ — wygl. płk. Syrokonia - Syrokonski. G. 16.00: Muzyka z płyt. G. 16.50: „Bazylika wileńska zrozpiona“ — wygl. inż. St. Lorentz. G. 17.15: Muzyka z płyt. G. 17.35: „Na cmentarzystku z przed 3 tysiący lat“ — wygl. p. T. Kutz. G. 18.00: Koncert popularny. G. 19.25: Muzyka z płyt. G. 20.15: Muzyka lekka. G. 20.45: A. France: „Humoreska p. I. „Rieper“. G. 21.05: Koncert solistów. G. 21.55: „Niekpokojące problemy“ — wygl. inż. Z. Troniewski. G. 22.10: Transmisja z teatru „Wesołe Oko“ reż. p. I. „Wesołe Oko“.

Tajemnicza śmierć prezydenta państwa badeńskiego

BERLIN, 14. 9. Rząd badeński ogłosił dziś następujący komunikat: „Ponieważ stwierdzono, że prezydent państwa badeńskiego zmarł na chorobę zakaźną, przewidziane w programie uroczystości przewiezienia zwłok do

Funkcjonariusz ten z rewolwrem w ręku znajdował się na tylnym pomoście wagonu, gdy wtem korzystając ze zwolnienia biegu pociągu na skrócie jakiś osobnik wskoczył na przednie schodki, a kilku innych usiłowało dostać się do następnych wagonów. Złodziej oddał do konwojenta

dwa strzały z rewolwru, które szczęśliwie chybiły. Funkcjonariusz policyjny nie został ranny i strzelił tu celnie pomimo panujących ciemności, iż postrzelił złodzieja ciężko w brzuch. Złodziej wypadł z wagonu na szarą pociąg dotarł do Skenilowa. Podczas natychmiast zarządzonej obławy policja znalazła ciężko rannego w brzuchu niebezpiecznego bandytę kolejącego Michała Pańkowskiego, który zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze i Wielkopolska: pogoda słaba, nieznaczna, w zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Rano nieznacznie mgły. Noc bardzo chłodna (możliwość słabe przymrozki). Dniem temperatura około 14 st. Słabe wiatry północno zachodnie.

Gleida

Dolar 8,91.
Bank Polski 116,00.
3 proc. pol. budowlana 32,75.
5 proc. pol. konwersyjna 44,56.
10 proc. pol. kolejowa 100,00.
Rubel złoty 4,79.

Wybuch maszyny piekielnej i śmierć 24 pasażerów pociągu jest zbrodniczym dziełem komunistów

BUDAPESZT, 14. 9. — Całe Węgry żyją pod wrażeniem straszliwego zamachu na pociąg nad przepaścią Bia-Torbazy, który pociąg zniósł z sobą śmierć 24 i ciężkie poranienie 21 osób.

Sensacyjny jest nowy szczegół, który dziś rano ujawniono. Mianowicie w kilka minut po zamachu został Budapeszt telefonicznie wezwany przez Kopenhagę, przyczem jakiś osobnik zajął centralę telefoniczną, czy na kolejach węgierskich wszystko jest w porządku.

Policja duńska poszukuje obecnie owego tajemniczego osobnika, który niewątpliwie wiedział o planie dokonania zamachu.

Wobec tego, że maszyna piekielna została importowana z zagranicy, przeto rząd węgierski rozważa obecnie wprowadzenie z powrotem wizyj wjazdowych, aby zbrodniarzom utrudnić wjazd na terytorium krajów św. Szczepa-
na.

Tajemnicze zniknięcie woźnego magistratu w Czeladzi

Tematem licznych rozmów w Czeladzi jest nagłe zniknięcie woźnego magistratu — Zamosza, który przed kilku dniami jeszcze pełnił normalnie służbę i od tego czasu ślad po nim zaginął. Chodzą pogłoski, że poza szeregiem drobnych długów i niezapłaconych a żyrowanych przez urząd

Bandyci hulają bezkarnie Napad na kupców na szosie

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano na szosie Radomskiej w powiecie Grójckim, którego ofiarami padli dwaj kupcy w drodze na jarmark. Około godziny 11-ej w nocy szosa ta przejeżdżało parokonnym wozem dwa kupców: Rudolf Zilberg z Karolewa i Wilhelm Glidz z Józefowa. Gdy jadący znaleźli się w lasach pod wsią Aleksandrowem, z krzaków wyskoczyło dwóch zamaskowanych drabów i pod groźną luf rewolwerowych zatrzymało furmankę. Bandyci zażądali wydania nienie dzy, co kupcy, w obawie o życie, spełnili.

Naokoło świata bez pieniędzy Smiała podróż Polaka z Torunia dla wygrania zakładu z milionerem

BUENOS AIRES, 14. 9. Bawi obecnie w Argentynie kpt. armii lotniczej Stanów Zjednoczonych Am. Półn. p. Pieczyński-Wanderwell, odbywający podróż naokoło świata z pewnym milionerem. Kpt. Pieczyński-Wanderwell, urodził się w Toruniu

Szlachetny czyn wieśniaka

Wo wsi Bogucice, gminy Pamięcin, pod zagrodą Józefa Kostrzewy wczoraj znaleziono 1-miesięczne dziecko płci żeńskiej. Dochodze nie ustaliło, że matka tego dziecka jest Dominikówna Wiktorja, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania. Dziecko Dominikówna podrzuciła pod zagrodę Kostrzewy, ponieważ syn wymienionego 18 letni Czesław jest jego ojcem. Po ujawnieniu tego faktu, Kostrzewa niedołączyła synową wraz z dzieckiem przyjął na utrzymanie.

Nowinki sportowe z kraju i zagranicy

W Przemyslu odbył się w niedzielę zorganizowany przez P. Z. L. A. bieg na 3.000 mtr. z przeszkodami o mistrzostwo Polski.

Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Witenberg (Polonia — Warszawa) w czasie 10:31 przed Garncarzem ze Lwowa, Puchalskim z Legii warszawskiej, Koperem z Warszawiaki i Szostakiem z Polonii-przemyskiej.

Zorganizowane w Krakowie przez miejscową Legię w niedzielę zawody kolarskie o mistrzostwo Polski w biegu narprzejaj, zakończyły się zwycięstwem Władysława Motyki, który przebył dystans 30 km. w czasie 1:12:40. Drugie miejsce zajął dotychczasowy mistrz Głowacki (AZS — Warszawa) — 1:14:19 przed Wünschem (Legia — Kraków), Kosińskim i Kręciszem.

W niedzielę odbył się w Warszawie międzyklubowy mecz bokserki Skra — Gwiazda, zakończony spodziewanym zwycięstwem Skry 9:5.

Mistrz tenisa jedzie do Warszawy

Henryk Cochet, niedościgniony wirtuoz rakietki przybywa do Warszawy w dn. 18 b. m. o 6-ej rano.

Olbrzymi pożar trawi lasy w Stanach Zjednoczonych

LONDYN, 14. 9. Donoszą z Nowego Jorku, że w stanie Missouri słońca płoną wielkie przestrzenie lasów, 6 osób poniosło śmierć. Liczba rannych i bezdomnych jest bardzo znaczna.

Z Londynu donoszą, że w niedzielę odbyły się doroczne zawody o puchar Schneidera, przyczem w zawodach startowali jedynie lotnicy angielscy. Pierwsze miejsce zajął por. Brothmott na hydroplanie Vickers-Super

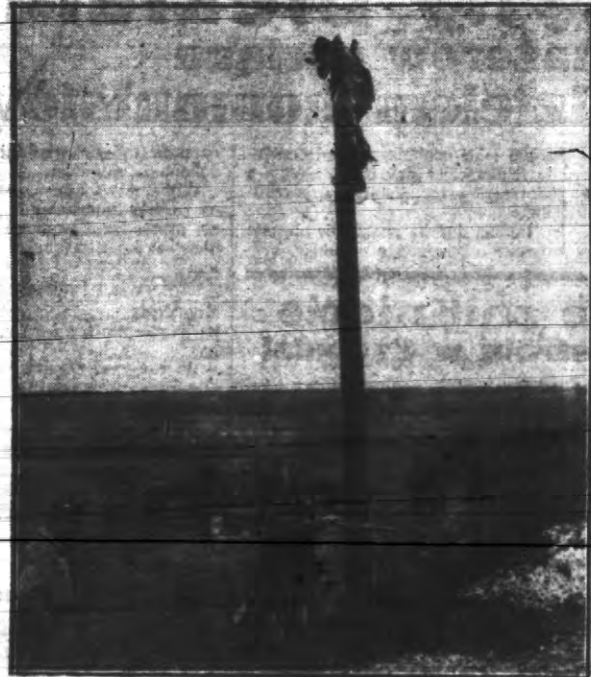
marine. Przeciętą jego szybkość wynosiła 547.305 km. na godzinę, zeszłoroczny rekord por. Wothorna pobity zatem został o przeszło 19 km.

W Królewskiej Hucie rozegrano zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski, przy udziale 100 zawodników z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Śląska.

W niedzielę odbył się w Warszawie międzyklubowy mecz bokserki Skra — Gwiazda, zakończony spodziewanym zwycięstwem Skry 9:5.

W dniach 24, 25, 26 i 27 b. m. odbędą się w Toruniu zawody tenisowe o mistrzostwo armii.

Artyleria na pozycji



Zdjęcie z wielkich manewrów armji francuskiej w okolicach Reims. Bateria artylerji półowej zajęła pozycję przy drodze; pluton łączności zakłada połączenie telefoniczne ze stanowiskiem obserwacyjnym.

— Mamusiu — upomina się mały Jureczek. — Dlaczego ja nie dostałem tego tortu?
— Bo jesteś jeszcze za mały, syneczku. Taki tort jest za ciężki dla ciebie.
— To mamusiu, ja go wezmę w obie rączki.

*
Pacjent do lekarza: A więc koniak mogę pić, panie doktorze?
Lekarz: Pić nigdy w życiu. Koniak dla pana zawsze powinien być lekarstwem. Musi pan go zażywać.

Literat: Nie chce się chwalić, muszę jednak powiedzieć, że nigdy jeszcze nie odesłano mi artykułu z żadnej redakcji.

Redaktor: To przykro. Czy pan nie załącza znaczków pocztowych?

On: — Obiecuję ci że jeżeli dasz mi klucz od mieszkania, będę w domu o dziesiątej.

Ona: — O dziesiątej klucz jest ci niepotrzebny, bo wtedy ja jeszcze nie śpię.

Walka krów



Oryginalna zabawa, którą co roku w jesieni urządza Szwajcarzy z kantonu Wallis. Zwycięska krowa zdobywa tytuł Królowej Pastwisk.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Odpowiedź na kodeks dla żon

„Dziesięć przykazań dla żon” zamieszczone w swoim czasie w „Notatniku” spać nie dawało licznym czytelniczkom głowiącym się nad obmyśleniem podobnego kodeksu dla swych mężów.

Owoce tych usiłowań były liczne listy z projektami „Dziesięciu przykazań dla mężów”.

Z tego potopu różowych, niebieskich, żółtych liścików wyławiam jeden zawierający utwór osobki podpisanej „piekacym” pseudonimem „Papryka”.

Mimo wszystko jest ta „papryka” jeszcze najłatwiejsza do przełknięcia dla mężowskich podniebień i dlatego podaje poniżej Panom Meżom, do przejrzania i ewentualnego przyjęcia

10 przykazań dla mężów:

- 1) Mężczyzna musi żonę kochać, szanować i być dla niej wyrozumiałym.
- 2) Powinien dbać o swój wygląd zewnętrzny.
- 3) Żony swej nie zaniedbywać. Nie spędzać nocy poza domem. Nie trwonić pieniędzy na karty, hulanki i inne przyjemności.
- 4) Ograniczyć liczbę przyjaciół, którzy pod maską przyjaźni oszukują go często i wyzykują. Nie do puszczają do trójkątów małżeńskich.
- 5) Przed żoną nie mieć żadnych tajemnic. O ile zachodzi potrzeba zasięgać jej rady.
- 6) Wołec żony nie powinien zachwalać zalet jej przyjaciółek, bo czasami z tego wynikają nieporozumienia.
- 7) W obecności osób trzecich, żony swej nie powinien ganić, nie wytykać jej wad.
- 8) Pamiętać o romansach dla żony i w towarzystwie jej być dżentelmenem. Nie zapominać o tem, że kobiety przedko się zrażają opryskliwością i zjadliwym uśmiechem.

9) Być dobrym i troskliwym o cęm swych dzieci. Przedewszystkiem dawać im dobry przykład. W obecności dzieci zaniechać wszelkich sprzeczek z żoną.

10) W czasie wyjazdu żony do krewnych, lub na letnisko nie powinien w domu przyjmować swoich znajomych. Nie dawać odczuć żonie, że się jest zadowolonym z jej nieobecności.

No i jakże się Panom podobały przykazania?

Niektóre ciężkie do przyjęcia? Ale zapewniam was, że „Papryka” była jeszcze najwyrozumialszą prawodawczynią. Przykazania opracowane przez różne „Irysy”, „Umierające tulipany”, „Czekoladki” a nawet „Golebice” były poprostu... oburzające.

Dlatego radzę nie buntować się. Wyciąć przykazania, schować do portfela i stosować... w miarę możliwości.

Przemawia za nimi jeszcze i to że autorka ich jest osoba doświadczona, a mimo to młoda i urocza. „TU SIE PALI JAK CHOLERA”!

„Szanowny Panie Redaktorze!”
Czytając codziennie „Notatnik Skarg” i ja zapragnęłam poskarżyć się na oplakany stan naszej miejsciej straży pożarnej w powiatowym mieście Dubnie, na kresach wschodnich, która dzięki brakowi wyszkolenia naraża miejscowych obywateli i skarb państwa na ogromne straty.

10 przykazań dla mężów

kodeks dla żon

W dniu 11 września na przedmieściu m. Dubna „Zabranje” wybuchł groźny pożar, pastwa którego padły: trzy domy mieszkalne, trzy stodoły, pełne zboża niemłoczonego, martwy i cęść żywego inwentarza.

W dniu 11 września na przedmieściu m. Dubna „Zabranje” wybuchł groźny pożar, pastwa którego padły: trzy domy mieszkalne, trzy stodoły, pełne zboża niemłoczonego, martwy i cęść żywego inwentarza.

Straż pożarna dubieńska zazwyczaj przyjeżdża zapóźno, a jeżeli zdarzy się że przyjedzie trochę wcześniej — to zapomni wody.

Jednym słowem — mamy straż pożarną utrzymanie której kosztuje drogo, ale ratować od ognia niema komu.

Parę tygodni temu Magistrat dubieński nabył sikawkę motorową, dla której powyższy pożar był pierwszym debiutem w mieście.

Ale niestety, ten nowonabytek nie przyniósł żadnego polepszenia w akcji ratowniczej, ale odwrotnie wywołał jeszcze większe zamieszanie i dezorganizację, ponieważ strażacy nie mają najmniejszego pojęcia o obsłudze maszyny.

nie i dezorganizację, ponieważ strażacy nie mają najmniejszego pojęcia o obsłudze maszyny.

Nie sztuka posiadać wóz pożarny i sikawkę motorową i dwóch, czy trzech naczelników w pełnej gali wyglądających jak lalki z teatru marionetek, ale sztuka wyszkolić strażaków i wszczepić im jasne pojęcie o ich obowiązkach.

Może nareszcie nasze czynniki miarodajne zechcą zwrócić uwagę na wykonywanie swoich obowiązków przez straż pożarną dubieńską.

Muszę dodać, że rok temu na tem samem przedmieściu ogień strawił doszczętnie siedem zabudowań, a straż zjawiała się prawie po wszystkim.

Być może, że staranne ubieranie się naczelników w paradne uniformy i lakierki — też ma jakiś wpływ na spóźnianie się straży.

Mam nadzieję że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi umieszczenia mego listu w Pańskiej gazecie.

Kreślę się z poważaniem
M. Oburzyński z Dubna.

„Tu się pali jak cholera, a straż nie nadjeżdża, bo pan naczelnik się goli...” Temi słowy zaczyna się kapitalny monolog Wyrwicza o pożarze w jakimś wymyślnym miasteczku.

Okazuje się że rzeczywistość idzie czasami dalej od autora facecji.

Naczelnicy jadący do pożaru w pełnej gali i lakierkach, ale bez wody... A już kapitalna jest ta siekawka, tajemnicza piękna i groźna maszyna z której nikt nie potrafi siłąć.

„A tu się pali, jak... i t. d.”
Oczekuję listu od straży dubieńskiej, że nie jest tam tak źle, a już conajmniej że niedługo będzie lepiej.

Rozruchy w Barcelonie



Gwardja narodowa na posterunku ochronnym na ulicach wrócego miasta Barcelony.

Pan Leon Kawalek, będąc w podróży otrzymał od żony list, można powiedzieć miłosny. Żona pisała:

„Kochany Lejosz, jak ty pojechałeś, to ja nie mogę myśleć o niczem innem. Wieczorem, gdy widzę twoje pyzdry wyszłe na gwóźdź, to ja myślę sobie: „Ach, że to on tu wisiał!””

— Państwo byli w Dreźnie? To zapewne zwiedzili państwo taniejszą galerję obrazów?

— To dla nas jest zupełnie zbyteczne. Nasza córka maluje sama.

Ona, płacząc: — Nie dotrzy małeś obietnicy, danej mi przed ślubem.

On: — Nie płacz, kochanie, dam ci inna.

*
— Wczoraj byłam na Nowociele Kiepur.

— I co słyszałaś?

— Bardzo zajmujące rzeczy.

Po pierwsze, Nowakowie znowu są bez służącej, u Witoldów urodziły się bliźnięta, Antoniemu za fantowano całe urządzenie mieszkania, a Beniowie winni są 300 złotych za wiktuały, i sklepikarz nie chce im już więcej dawać na kredyt.

Zabójcza orkiestra



Muzyka wabi ryby — to wiadome! Wyzyskano to w Ameryce, gdzie połów ryb odbywa się przy dźwiękach jazzbandu. Podobno rezultaty są fenomenalne.

Matka do świeżo zameżnej córki:

— Wierz mi, dziecko, że małżeństwo przyniesi nam wiele rozczarowań.

— Już tego doświadczyłam u sobie, mamusiu. Zawsze dawniej wyobrażałam sobie, jak to ja będę robiła swemu mężowi wrzeszczące wymówki, że zostawia mnie wieczorami sama w domu, a tymczasem Zbigniew od naszego ślubu wychodzi wieczorami tylko w moim towarzystwie.

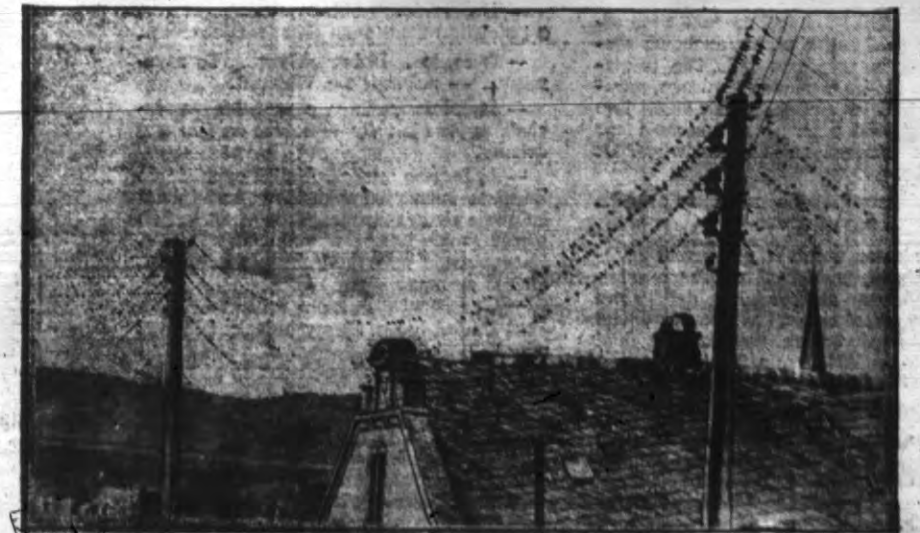
— Czy jadł pan już kiedy hołime?

— Świadomie nie. Przypuszczam jednak, że w restauracji gdzie się stołuję, podają ją bardzo często.

*
Piekarz do swych czeladników:

— Ile razy wam mówiłem, żebyście wszystkich bułek nie wypekali na jednakową miarę. Przecież goście chcą wybierać sobie największe.

Zwiastuny jesieni



Ogromne stada jaskółek odlatujących do ciepłych krajów odpoczywają w drodze na drutach telegraficznych.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

Ignac...

— Już od paru godzin siedzieli razem w gabinecie. W kłębach tytoniowego dymu, w atmosferze przyjacielskiej pogawędki rozkładli się w trzech głowach nowy plan.

W ciągu tych godzin udało się dwóm rzemieślnikom przedstawić Frydzykowi konieczność natychmiastowego wyjazdu z Warszawy i nakłonić go do zgody na ten projekt.

Rozmówienie ich było po złodziejsku proste i dlatego właśnie przekonywujące.

Ignac zauważył zaraz na początku dyskusji, że:

— Pan komisarz ma teraz pietra i my też. My się boim policji a pan — swojego kochania. Tak? — My chcemy wiać przed policją — pan powinien wiać przed kobietą. Bo to, panie komisarzu, z babą to tak zawsze, widzisz ja — to i warujesz za nią, nie widzisz — to i zapomnisz. A człowiek jest taki już... Jak może, to i chce... Jeżeli będzie mógł babę widzieć — będzie i chciał, a wtedy... kłapa...

— Moja rada — podtrzymał kompana Walerek — nie wysyłaj nas samych, a jeżdż z nami. Jakoś tam się urządzimy. We trzech będzie łatwiej.

— A gdzie jeżdżać? — wyłoniła się kwestja.

I tu Fryga zaczął poważnie namyślać. Przysnął racje swoim gościom. Zgadzał się, bał nawet entuzjastycznie projektem wyjazdu z Warszawy. Miał co prawda chwile rozterki duchowe, wstydził się przed sobą własnego tchórzostwa uczuć. W rezultacie jednak był już zdecydowany.

Mniej natomiast dogadzał mu pomysł Walerka. Cóżby robił wspólnie z tymi ban dytami?... Przecież nie będzie pomagał im w łotrówstwach, a czyż potrafi odwieść ich od tego rodzaju zajęć?... Mocno to było wątpliwe. Fryga nie rezygnował z zamiaru wyprowadzenia obydwu — opryszków — na drogę uczciwości, ale teraz, w tych warunkach?... Jakąż przewagę moralną będzie miał nad nimi, on, duchowo rozbity, nerwowo wyczerpany?... Nie, to nie możliwe... Da im pieniądze na drogę, poradzi zaszyć się w głębokiej prowincji i tam przeczekać póki przez jego starania nie znajdą im jakiegoś zajęcia uczciwego. Ot i wszystko.

A tymczasem?... Co robić ze sobą?... Wyjechać!... Ale gdzie?... —

Siedząc teraz w fotelu, z wonnem cygarem w zębach, przebiegał myślami te miejsca, w których cisza wiejska dalałaby mu zapomnienie i ukojenie, wleczyła ducha i nerwy. Miał rodzinę na Pomorzu, miał znajomych na Wiliejszczyźnie, kolegi na Dalekich Kresach, gdzieś koło Stołpców... Nie, to wszystko mu nie dogadzało.

W tej samej chwili Ignac i Walerek, nie przerywając zamyślenia swojego protokółu, cichym szeptem naradzali się nad czernią, czego Fryga ani słyszał, ani chciał słyszeć, choć gdyby domyślał się o co idzie, słuchałby z zapartym oddechem.

— Tak — przemówił wreszcie. — Trzeba się zdecydować. Wiece jutro wieczorem pojedziecie sobie z moim listem polecającym do Stołpców, do mojego kolegi. Dostaniecie pracę, — o ile będzie mógł to zrobić do brze płaćna, — i posiedziecie tam nie dłużej jak dwa tygodnie, aż do mojego przyjazdu. Ja wyjeżdżam także... Gdzie?... Hm! Do jutra się namyśle.

— A dlaczego nie razem?... — nastawał Walerek.

— Mam jeszcze parę spraw do załatwienia w ciągu najbliższych dni i to w zupełności innej części kraju.

— To może i my poczekamy?

— Nie, chłopcy. Wam już grunt warszawski pał się pod nogami. Zmarudził się i tak zbyt dużo czasu. Trzeba bez zwłoki zniknąć z oczu policji warszawskiej. Bez zwłoki, powtarzam.

— Co tu dużo gadać, Walerek, jak pan komisarz radzi, tak trzeba zrobić. Niema innej rady. Żle z nami i wiać trzeba czem prędzej...

— Tak, tak... — potwierdził Fryga. — I co więcej, dodam, że powinniście zaraz, teraz, zacząć już przygotowania. Ja wysłać depesze do kolegi, bilety sam kupię jutro rano, a wy musicie zebrać rzeczy i spakować się.

— No, to bym musiał do Zośki na Stiska pytać... — zwrócił się do Ignaca Walerek.

— A ja... Moje bety na Pięknej — rzekł z wahaniem Ignac.

— To już przepadło... Przecież nie będziesz się włamywać do garażu po swoje własne lachy?...

— I pewnie...

— Nie bój się Ignac, z ubraniem dla ciebie poradzi mi coś. Kupi się, albo weźmiesz co z mojej garderoby.

— Dziękuję panu komisarzowi. Już też i brat by tak się o nas nie troszczył...

— Boście dobre chłopcy, choć i dranie, a i niejedno mam wam do zawdziaczenia...

— O to, to... Dobre chłopcy... To rozumiam... — ucieszył się Walerek.

— Byłście mnie we wszystkim słuchali, to już i ja i wy — dobrze na tem wyjdziemy.

— Ja losamo myślę... Ale jak mam iść do Zośki, to muszę już zbierać się, bo mi dzwika gdzie się zapodzieje, jak to w nocy, i do pieroż szukaj wiatru w polu... Dowiedzenia. Uszanowanie panu komisarzowi!... Ignac, idźcieś za mną?

— Czy ja wiem?

— Został Ignac. Ziemny kotłak. Głodnyś pewnie?

— A żeby tak prawdę rzec, to aż mi kichy się skracają.

— No, to zostajesz. A ty, Walerek poźegnaj się z tą swoją Zośką, ale żebyś mi na rano, najpóźniej do dziewiętej był z powrotem... Zaczekajno... Pójdźesz jeszcze na plac Napoleona i wyślesz depesze, do brze?

— Dlaczego nie?

— Jakbyś czego nie wiedział to tam urzędnika poproś...

— Sie zrobi.

— No, masz tutaj ten blankiet — Fryga naskrobał parę wierszy — i pieniądze... Do widzenia.

— Uszanowanie!

Defektyw wyprowadził Walerka na schody, udzielając ostatnich poleceń, poczem przeszedłszy przedpokój udał się do pokoju gospodyni.

— Barbarko!... Chciałbym już zjeść kolację...

— A rany! Jak też to pan pomierzniał! Jak cież!... Kolacje?... Duchem będzie — zagadkała gospodyni.

— Żeby na dwóch starczyło... — dodał Fryga — i dobre mam apetyty.

— Zaraz proszę pana... Bo tu przeniósł brylfregier listy — wreczyła mu kilka kopert różnego formatu i barwy.

Wracał do gabinetu przeglądając adresy nadawców. Już był w progu, gdy wzrok padł na wąską bladoniebieską kopertę, zaadresowaną drobno piśmem kobiecym. Spojrzył na odwrotną stronę... i lekki okrzyk zdziwienia wyrwał mu się z piersi.

— Nadaje: Zofia Czapska... Rymów, do Jewództwo kieleckie... szkoła powszechna... — przeczytał półgłosem i usta zadrgały mu miłym uśmiechem.

— Zosia?... Biedna dziewczynka... ofiara tego smarkatego hrabiowskiego Alfreda... Prawda, toć ona wyjechała. Ze też o niej zapomnieć... Cóż ona pisze? — mówił w duchu, rozcinając kopertę ozdobnym sztylcelem.

— Posiedź chwilę spokojnie Ignac, muszę przeczytać listy... — zwróciła się do rozwalonego w fotelu apasza i nie czekając na odpowiedź zaczął przebiegać oczyma kartki listu.

Szanowny Panie Komisarzu!

Chciałam już wcześniej napisać do Pana, choć Mamusia mówi, że to nie wypada, ale nie znalazłam Pańskiego adresu i dopiero Tataś musiał się dowiadywać w biurze adresowem.

Chcę Panu zwierzyć się, znając Jego życzliwość i serdeczność dla mnie, że mimo całego zadowolenia z pobytu w Rymowie, nie czuję się zupełnie dobrze. Wierzę Panu wszystko. Prawda?... Otóż na moje wezwanie, które Pan pomagał mi zredagować... Alfred nie odpowiedział wcale. Boję się o niego. Ciągle zdaje mi się, że nigdy go nie zobaczę. Pan mnie zrozumie? Prawda?...

Dlatego proszę Pana o pomoc. Jeżeli Pan się zgodzi, proszę napisać do mnie. Zafaję bardzo, że nie mogę widzieć się z Panem osobiście, ale to zbyt trudne.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i przyjaźni

Zofia Czapska.

— Wcale nie trudno... — wykrzyknął nagle prawie głoso.

— Co? — przestraszył się tym wybuchem Ignac?

— Nie, nie! — odrzekł Fryga, w tej samej chwili myślać.

— Ależ tak... jęde jutro do Rymowa, do Zosi...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Pełna tabela wygranych Loterii Państwowej

I ciagnienie

Zł. 50.000 na nr.: 169149.
Zł. 10.000 na nr.: 209240.
Zł. 5.000 na nr.: 17406.
Zł. 3.000 na nr-y: 149775 195457.
Zł. 2.000 na nr-y: 9685 45270
76966 112849 142463 172369 192743.
Zł. 1.000 na nr-y: 803 9597 31444
39211 50509 52553 72845 82683
91740 118798 147826 163037 180747
197088 200996 205522 207801.
Zł. 500 na nr-y: 1482 6932 12335
12562 21922 23277 26712 28948
29636 31816 35130 36246 37929
42822 46239 55339 57247 60408
62129 65675 66010 68246 78601
89382 92065 92594 92661 94133
96374 97721 99619 102292 102537
108960 114372 114575 116414 117788
118291 125001 127839 129108 132399
132874 141440 154646 159138 160371
169839 171940 173062 174986 175756
175883 176616 182712 186481 186891
188464 194040 194489 197195 198066
198537 204676 207537 209029 209616

Stawki

357 452 557 684 978 88 1060 61 103
55 582 919 24 86 2645 716 910 22 45
3068 116 391 470 534 779 814 954 417
249 81 98 427 75 521 73 687 959 5396
661 839 613 216 309 706 94 17 7085
148 453 663 731 832 8054 182 400 683
9111 34 94 401 14 75 639
10519 79 88 624 39 963 11438 657 927
56 12030 184 561 91 648 840 920 27
13175 205 73 337 464 610 45 849 14046
283 568 729 15215 513 16022 145 202
594 17404 45 836 94 18119 377 437 83
99 566 96 748 734 977 90 19011 128 46
405 66 748 73 892 944 82
20043 96 278 305 454 535 908 21079
93 107 299 438 68 22091 118 258 351 400
23017 299 466 70 645 939 24180 327 500
755 984
25107 265 639 885 969 26102 387 421
2819 676 712 924 27218 26 89 319 629 942
21113 210 572 636 915 48 29059 56 121
231 361 453 636 82 758 906
30319 548 616 29 749 999 31444 758
816 32235 388 602 722 861 33023 194
227 59 400 509 627 740 34163 221 32
709 29 29 393 35 130 58 62 225 347 560
799 861 36166 246 96 353 414 24 778
815 29 37058 219 572 925 38040 402 724
39081 161 211 399 95 483 680 770 830
966
40035 911 41199 236 319 565 645 76 712
822 83 905 42 43305 496 644 700 967
822 83 95 42 43305 496 644 700 957
44101 425 53 829 45004 21 83 113 17
65 214 444 654 46019 45 108 13 92 239
684 752 866 47013 39 320 42 457 78 531
602 61 70 48180 267 650 99 831 49211
46 617 763 66
50108 636 835 88 51008 275 301
436 736 38 982 52040 188 549 53131
18 281 370 526 28 635 890 54214 26
51 329 33 95 636 770 55378 958 56008
266 336 427 590 687 57015 119 306
27 550 600 58 837 958 85 58048 293
620 59142 44 467
60036 123 248 308 41 603 61357
467 821 95 62112 328 622 857 62 905
39 63348 469 64013 99 410 33 658
65010 74 541 66401 62 517 653 715
52 99 67031 83 150 256 516 66 697
762 815 78 922 68079 169 466 81 556
782 869 938 72 69654 110 12 64 84
542 626 55 839 44 917
70466 97 911 81 71074 175 303 92
559 925 72217 4 3 620 925 73247 660
923 24165 687
75037 475 502 52 96 856 968 76184
310 207 77210 408 53 736 51 65 75159
487 601 87 96 79 113 623 93 796
812
80139 249 63 379 555 670 725 870 955
81191 361 414 507 634 81 704 911 82077
488 629 83 86 794 8 835 915 76 83102
12 97 302 703 708 882 82 913 84013 58
81 109 241 441 665 87 980 85175 839
722 930 80 81 86214 93 412 18 514 705
895 87501 642 99 779 88260 639 786
89 89036 382 856 91 947
90046 92 379 549 631 702 820 9436
605 87 712 40 803 92065 589 94 661

II ciagnienie

Zł. 50.000 na nr.: 141220.
Zł. 20.000 na nr.: 20171.
Zł. 15.000 na nr.: 14433.
Zł. 10.000 na nr-y: 168147 176451.
Zł. 5.000 na nr-y: 3345 27280
68070 164364 192438.
Zł. 3.000 na nr-y: 36971 39999
53162 151788 188057.
Zł. 2.000 na nr-y: 12014 60149
71563 105103 118062 181597.
Zł. 1.000 na nr-y: 11734 15203
33597 53328 54840 76277 82296
117914 120355 138458 149714 152310
152775 184277 205334.
Zł. 500 na nr-y: 1057 2258 3075
5821 7016 10021 13311 23036 25612
28416 29164 30301 31257 31557
32780 34645 36376 45340 46512
51846 52004 52029 57700 60075
62567 66094 64654 67680 67950
67981 68545 72979 74466 74477
75980 78291 81072 81076 92203
93780 106468 107017 120807 122593
124900 125127 129809 130107 133380
135954 139490 141269 144308 144600
148200 149638 150952 151442 156989
157421 157910 163773 163786 164936
170223 170397 170454 175526 178213
179654 180910 182726 194373 199956
200571 200888 201767 205059.

Stawki

319 530 853 1339 433 567 78 810 941
2241 452 96 673 711 74 3101 3 227 34
89 345 63 505 792 4257 310 51 67 939
52 5154 274 353 68 96 97 411 46 520
894 903 31 6264 558 646 715 66 888 958
7097 1217 283 618 80 98 8423 79 825 57
9108 309 453 656 10106 214 344 481 532
826 926 51 67 11052 123 280 692 887
12014 156 203 32 39 84 307 13216 69
396 453 855 95 14032 395 412 648 771
15025 16061 127 72 280 447 86 502 16
626 728 923 17109 214 747 18033 144
287 433 501 42 92 618 661 19497 967
20009 29 171 281 389 449 76 586 656
89 21061 101 719 830 22041 199 523
759 951 23014 316 811 26 24021 35 395
545 631
25729 887 974 26132 77 210 46 552
655 27220 93 399 623 797 23026 66 235
371 693 762 869 29321 65 8725 96
30336 458 804 54 914 70 31339 465
84 882 748 91 861 32080 364 646 49
33191 474 691 700 34086 92 478 518 54
679 719 35093 585 748 56 989 36002 296
481 688 780 802 1 69 928 37063 210
326 61 916 38482 866 39137 64 267 323
747
40178 467 509 649 836 41034 91 292
370 401 49 833 912 60 42034 50 57 141
256 99 382 670 761 91 994 43011 48 113
297 676 895 963 44075 212 34 459 516
90 618 74 794 871 953 45187 417 617 840
46195 388 797 808 594 47070 426 852
48054 117 21 774 885 953 49121 304 445
83 71 997.
50118 289 629 958 51361 62 524
839 992 52648 53182 964 85 54166
418 44 863 934 36 55007 16 425 76
572 989 56179 402 57170 375 639
58263 83 353 429 918 59245 309 605
14.
60498 686 736 61209 453 609 759
828 62682 854 63288 612 711 25 878
64004 135 65338 66018 139 584 607
801 950 67008 381 437 884 68345 78
426 64 500 784 830 922 36 69006 131
374 568 87 616 705 46 51 930 55 85
91.
70080 233 75 474 71110 56 297
711 957 72535 777 73072 131 91 273
416 39 41 613 783 821 74248 503 871.
75728 854 963 76001 178 85 395
990 77 255 98 120 940 86 78276 78
751 867 79176 899.
80014 260 319 493 81013 369 95
626 89 721 854 82237 727 83066 194
326 472 785 888 945 84116 81 301 6
437 656 734 85078 153 303 443 751
859 86393 460 648 78 87055 163 489
787 950 88011 189 231 33 309 592
89315 552 69 620 36 52 84 830 33

90087 152 742 91002 45 989 92089
150 270 93174 341 427 86 552 67 676
94109 73 279 613 906 95841 47 96655
768 97131 59 202 19 94 397 585 94
780 90 98497 925 99056 334 63 551
99 872 929.

100011 140 223 30 640 899 101144 257
58 308 91 659 102629 782 103079 454
81 762 63 10421 31 656 947 65 105906
106002 46 558 634 741 86 845 52 107015
696 835 49 913 108198 200 391 721
109202 61 676 869 97 914.

110005 19 62 30 640 899 101144 257
111140 295 394 444 95 99 722 112085
129 362 64 460 64 604 11 885 113052
69 156 226 695 832 114095 137 85 299
473 816 927 115257 321 419 573 701 53
808 48 116116 72 247 410 117296 351
59 419 704 118064 178 251 448 537 614
90 119048 59 771.

120128 245 60 486 680 121015 26 811
122314 16 426 507 622 54 10597 122336
61 451 73 514 703 956 97 123086 105 69
250 686 740 852 124036 130 29 246 636
718 33 990.

125078 249 327 493 836 989 126066
114 78 466 563 716 892 127169 603 13
128079 116 94 231 428 541 734 54 852
931 129024 190 245 389 91 447 48 92
706 24 826.

130554 821 41 131012 296 497 599
787 132295 620 746 53 57 835 133511
66 991 134204 338 428 76 573 657 705
135019 41 101 299 599 779 836 136043
932 137005 105 262 420 795 811 921
138136 31

Na szanłcach walki z bezrobociem stanąć winno gros społeczeństwa

W czasie obecnego kryzysu gospodarczego stan bezrobocia nakłada na wszystkie czynniki państwowe, samorządowe i całe społeczeństwo konieczność niezwykłej troski i czujności. Położenie bezrobotnych, którzy wyczerpali ustawowe zasiłki, jest nadwyraszczające i wymaga natychmiastowej pomocy. Poza tym sytuacja gospodarcza każe przewidywać, że w najbliższych miesiącach nie nastąpi poprawa i że wzrost bezrobocia jest nieunikniony.

Z tych powodów muszą być wyczerpane wszelkie środki, jakie są do rozporządzenia, by przynieść głodującym przedsomoczną pomoc, a przede wszystkim stworzyć dla nich możliwość pracy i zarobkowania.

Nasz Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, na czele którego stoją pp. dr. Aleksander Talheim—przewodniczący, Stefan Cydzik—zast. przew., wice-dyr. Stefan Klepaczek—skarbnik, ref. Samuel Ostrowski—sekretarz, jak dotychczas, zastanawia się nad wyszukaniem nowych źródeł finansowych na doradczą pomoc, poza subwencjami państwowymi i samorządowymi, natomiast nie ujawnia wcale dążeń w kierunku zatrudnienia bezrobotnych i umożliwienia im zarobkowania na upragniony kawałek czarnego chleba.

Zdajemy sobie sprawę, że to jest zagadnienie, niezwykłe trudne do rozwiązania ale przy dobrych chęciach dużo można zrobić. Niech tylko kierownik każdej instytucji czy to państwowej, czy samorządowej, prywatnej względnie społecznej weźmie szczerze do serca niedolę bezrobotnego, a niezawodnie przyjdzie mu z pomocą. Wszak między

nimi są jednostki, które naprawdę z nikąd żadnej pomocy spodziewać się nie mogą i skazane są na kompletną nędzę i poniewierkę. A przecież ostatnie zarządzenia redukcyjne i deklaracje rządu odnośnie bezrobocia dają kierownikom tych instytucji szerokie uprawnienia.

Zastanawiając się nad wyszukaniem nowych źródeł doradczą pomocy, Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej w Grodnie postanowił wystąpić do władz

miejskich z wnioskiem o opodatkowanie biletów wstępu do kin i teatru, o wprowadzenie specjalnego dodatku do większych rachunków za prąd elektryczny i wodę oraz do społeczeństwa z gorącym apelem o składanie dobrowolnych ofiar.

Jeśli tylko akcja społeczna pomoże bezrobotnym posiadać będzie nerw żywotny i zrozumie nie przedstawiciele władz rządowych i samorządowych — wyda niewątpliwie dobre rezultaty.

A szczęście zdawało się tak bliskie...

Historja zawiedzionej miłości i banknotu 100-złotowego

Panna Paraksenia B. (Listowskiego 47), spacerując wieczorem, wzdychała do wielkiej, gorącej, bezinteresownej miłości.

W duszy dziewczęcia tęsknota za cichym szczęściem domowego ogniska wyrwała nawet na twarz stygmaty bólu.

Dziewczyna schudła, sezerniała. Sąsiadki twierdziły, że kocha się bez wzajemności, ale były to tylko bezpodstawne domysły i plotki złych ludzi.

Panna B. nikogo jeszcze nie kochała, bo nie spotkała na swej drodze życia mężczyzny, który czemkolwiek mógłby jej zaimponować.

Gryzła ją tylko tęsknota. Parę dni temu sąsiadki poprostu nie poznały sentymentalnej panienki. Na wybladłym liczku znów zakwitły rumieńce, oczy nabrały wyższego blasku.

Nareszcie złoty sen „o nim” się ziścił.

Na bulwarach poznała pana

Eljasza. Od pierwszego wejścia młodzian o postaci Apollina podbił bezapelacyjnie serduszek dziewczęcy.

Widywali się początkowo na ulicy, później on zachodził do domu, aż w końcu doszło między młodzieńcami do zupełnego porozumienia. Upragniona chwila ślubu wyznaczona została za dwa tygodnie.

Ukochany na związane ze ślubem koszty wziął od narzeczonej sto złotych. Co znaczy marny banknot wobec przyszłych rozkoszy małżeńskich?..

Od chwili otrzymania pieniędzy, po ucałowaniu na pożegnanie różanych usteczek dziewczęcy, młodzian nie pokazał się u niej więcej. Poszła ona wczoraj ze złamanym sercem do komisarjatu, by oskarżyć p. Eljasza Topolowskiego, tak niedawno drogię jej sercu, o wyłudzenie pieniędzy.

Zwiększenie się stanu zatrudnienia w przemyśle białostockim

W obecnym sezonie w przemyśle białostockim zatrudnionych jest około 5.000 robotników, podczas gdy w ubiegłym roku o tej porze było tylko 4.300. Zwiększenie się liczby

robotników powstało wskutek eksportu towarów do Anglii, jak również wskutek zwalczania przez władze przekroczeń godzin pracy.

Początek seansów o g. 5.30, 7.40 i 9.40

Kino-Teatr „ŚWIATOWID”
Brygidzka 2

ARCYKSIĄŻE
JAN HABSBUKG

Przemysłnicy zastrzelili strażnika litewskiego

Z pogranicza donoszą, iż w granicznej wsi Puliszki w rejonie Oran przemysłnicy zastrzelili strażnika litewskiego oraz zranili komendanta litewskiej strażnicy. W zarządzonym pościgu dwóch przemysłników ujęto. Pozostałych trzech zdolało ukryć się w lasach.

Nerwy spowodowały przykrą kompromitację

W dniu 1 kwietnia r. b. p. I. Kuźnicki znieważył słownie kontrolera Kasy Chorych, który przyszedł do kina dokonać kontroli zatrudnionych pracowników.

Epilog tej sprawy rozegrał się w Sądzie Grodzkim w Grodnie. Pan I. Kuźnicki został skazany z art. 532 k. k. na dwa tygodnie więzienia. Wyrok ten niewątpliwie wpłynie uspakajająco na gwałtowny temperament p. I. Kuźnickiego i na przyszłość podobne zachowanie się nie będzie miało miejsca.

Rycerski Jan

Kozłowska Helena, zamieszkała przy ul. Młynarskiej 4, doniosła policji o usiłowaniu napaści na jej mieszkanie z nożem w rękę przez Jana Zielińskiego, zam. przy ul. Bobrowej 8.

GRAWER
H SOŁOWIEJCYK
GRODNO in HOOVERA 1

Nocne dyżury aptek

DZIŚ — Apteka Farna — Plac Batorego 8, tel. 297
— Sępińskiego — Jerolimiska 4, tel. 312.
— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Widowiska

Kino Polonja — „Kawia renka”.
Kino Apollo — „Policmajster Tagejew”.
Kino Palace — „Student z Montany”.
Kino Światowid — „Arcyksiążę Jan Habsburg”.

Z Wilna do Grodna na motocyklach

Zawiązał się w Wilnie „Klub Motocyklowy”, na czele którego stanął z wyboru p. M. J. Siłarski, dyrektor szkoły inż. Fröma, znany organizator ruchu sportowego i b. członek zarządu wielu klubów sportowych w Warszawie. Kapitanem sportowym obrano p. Unięta, wieloletniego członka zarządu Tow. Cyklistów.

Dnia 20 b. m. odbędzie się pierwsza wycieczka motocyklowa klubu do Grodna.

Prenumerata miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik 21